Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 270. — Rok III. Kraków, sobota 2 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Forsowny pościg na wschód.

Dywizya sowiecka przeszła na naszą stronę. — 12.000 jeńców i 50 dział. Zdobycie Baranowicz i Zwiahla.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 września.

Po rozbiciu wojsk sowieckich, skoncentrowanych w rejonie Lidy, wojska nasze kontynuują forsowny pościg w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel cofa się w panicznym nieładzie, natrafiając ze wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych oddziałów. Jedna z dywizyj sowieckich przeszła w całości na naszą stronę, wymordowawszy uprzednio komisarzy, którzy usiłowali ją zmusić do stawiania oporu. Podług zeznań jeńców dowódca trzeciej armii sowieckiej widząc grozę sytuacyi, pozbawił się życia.

Jeńcy i trofea, o których wspomniano w dodatkowym komunikacie sztabu generalnego z dnia 29 b. m. (12.000 jeńców i 50 dział) zostały zdobyte przez pierwszą dywizyę Legionów i pierwszą dywizyę litewsko-białoruską. Grupa wielkopolska posuwając się od strony Słonima, zdobyła dnia 30 bm. brawurowym atakiem Baranowicze. Na południe od Prypeci nieprzyjaciel pod naszym naporem wycofał się na linię rzeki Słuczy. Kawalerya nasza zajęła Zwiahel, biorąc jeńców i sześć dział.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Gdzie zatrzyma się nasza armia w pościgu za bolszewikami?

Warszawa. (Telef. M.) Warszawskie sfery wojskowe następująco oceniają naszą sytuacyę militarną na froncie. **Sukcesy armii polskiej odsunęły linię bojową na centralnym polskim odcinku frontu na wschód o 60 do 100 km.** i doprowadziły nasze armie do zajęcia linii **Lida, Słonim-Pińsk-Sarny.** Istnieje dużo danych do stwierdzenia, że **opór armii bolszewickiej jest niemal zupełnie złamany.** Na zapytanie, gdzie armia nasza zatrzyma się w pochodzie można odpowiedzieć, że **na linii najtrudniejszej do przekroczenia przez armię nieprzyjacielską.** Jest nią linia dawnych okopów niemieckich, a więc **od błot Dźwiny, Dźwińska, rejonu Jezior,** na zachód od Mołodeczna, **na wschód od Baranowicz, na wschód od Pińska,** przez **Równe, Jampol i Kamieniec Podolski do Dniestru.** Wyznaczona przez najlepszych niemieckich strategów posiada jeszcze niezniszczone fortyfikacye, które można odnowić i uzupełnić, celem zabezpieczenia kraju od napadu Trockiego, gdyż dla bolszewików w razie poprawienia się ich sytuacyi wszelkie umowy będą świstkiem papieru.

Rząd polski wobec nowych warunków sowieckich.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi telegrafują: **W rokowaniach delegacyj pokojowych nastąpił pewien zastój,** ponieważ delegacya polska w sprawie warunków pokojowych przedstawionych przez Rosyę na ostatniem posiedzeniu konferencyi pokojowej pragnie porozumieć się z Warszawą. Jak słychać **rząd polski nie zupełnie zgadza się na propozycye sowieckie a różnica dotyczy ma specyalnie linii demarkacyjnej odpowiadającej położeniu na froncie.** W związku z tymi punktami spornymi obiegają tu pogłoski o ewentualnem zerwaniu rokowań co bezwarunkowo wyprzedza fakty. Obecnie odbywają się jedynie targi obu stron, których wynik nie jest jeszcze wiadomy. Sądząc z przebiegu ostatnich posiedzeń **obie strony skłonne są do pokoju,** chociaż posiedzenia są poufne, nie dotrzymuje się jednak dyskrecyi, stąd też wiadomości, które się rozchodzą szeroko o przebiegu posiedzeń.

Sprawa pokoju na Radzie Ministrów

Warszawa. (Telef. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa **rozważano sprawę warunków rozejmowych z rządem sowieckim.** Sprawa ta zostanie przeniesiona na piątkowe posiedzenie Rady Obrony Państwa, na którem ma być definitywnie załatwioną. Pozatem **Rada ministrów omawiała kwestyę założenia uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie albo Kołomyi.**

Delegacye w Rydze uzyskały porozumienie co do linii rozejmowej.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi nadeszła tutaj via Paryż wiadomość, że **obie delegacye pokojowe uzyskały porozumienie co do linii rozejmowej** Miarodajne czynniki warszawskie oświadczają, że dotąd w Warszawie o tem nie wiadomo.

Jak sobie Joffe wyznacza granicę Polski?!

Targi Joffego. — Joffe domaga się niepodległości Galicyi wschodniej. — Anglia chce przenieść rokowania do Londynu.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi telegrafują do Kuryera Porannego pod datą dnia 29 września: Pierwsze posiedzenie głównej komisyi przyniosło niespodziankę. **Joffe daje Polsce bardzo mało poza linią Curzona.** Metodą jego jest targowanie się. **Wedle Joffego wschodnia granica ma przebiegać przez Brześć Litewski, Kamieniec Litewski a potem wzdłuż Swisłoczy do jej ujścia do Niemna. Dalej domaga się Joffe niepodległości Galicyi wschodniej. Względem kulturalnych żądań polskich, zachowuje się Joffe bardzo opornie** nawet jeżeli nie sprzeciwiają się one rosyjskiemu porządkowi sowieckiemu. Staje się widocznem, że w komisyach postępują bolszewicy zupełnie inaczej niż na posiedzeniach publicznych. Jak się korespondent dowiaduje **Anglia czyni starania, aby przenieść rokowania do Londynu.** Powodem tego zamiaru jest sprawa Litwy i Białorusi. Petruszewicz przybył z Londynu do Rygi. Oświadcza on, że sprawa Galicyi wschodniej jest zagadnieniem międzynarodowem.

Polska przyjmie plebiscyt w okręgach Grodna i Wilna?

Wiedeń (Tel. M.) Tel. Comp. donosi z Londynu: W rozmowie z pewnym angielskim dziennikarzem oświadczył ks. Sapieha, że **Polska gotowa jest zgodzić się na plebiscyt w okręgach Grodna i Wilna (?).**

Ogłoszenie narad polsko-litewskich w Kalwaryi.

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać mają się ukazać w druku protokoły narad polsko-litewskich w Kalwaryi, opracowane przez ministeryum spraw zagranicznych.

Bilans sowieckiej Rosyi.

Warszawa (Tel. M.) Z Londynu donoszą: „Daily Herald" zamieszcza pewne szczegóły o bilansie sowieckiej Rosyi za pierwszą połowę r. 1919. Dochodu było 20 miliardów, 349 milionów rubli, wydatków 50 miliardów, deficyt wynosi więc 60 procent. Wr. 1917 przed wybuchem rewolucyi było rubli w obiegu na 18 miliardów, w styczniu 1920 r. było w obiegu rubli za 200 miliardów, deficyt upaństwowionego przemysłu wyniósł 3 miliardy, deficyt kolei 4 miliardy.

Dawny sekretarz Lenina aresztowany.

Warszawa (Tel. M.) Z Chicago donoszą, że **dawny sekretarz Lenina Szechman został aresztowany.** Znaleziono u niego papiery, z których stwierdzono **łączność między amerykańskimi radykałami a rządem sowietów w Moskwie, który** na agitacyę dawał co miesiąca 100 tysięcy dolarów.

Front bolszewicki między Carycynem a Woroneżem przerwany.

Berlin. (PAT) Tel. Union donosi z Helsingforsu: Według dzienników rosyjskich **generał Makarow, należący do armii generała Wrangla, przerwał front bolszewicki między Carycynem i Woroneżem.**

Układy między Petlurą a gen. Wranglem zerwane.

Warszawa. (Tel. M.) „Rigasche Rundschau" twierdzi, że **ataman Petlura zerwał wszelkie układy z generałem Wranglem w sprawie wspólnej akcyi przeciwko bolszewikom.** W ostrej nocie, oskarżył on Wrangla o agitacyę przeciwko obecnemu rządowi ukraińskiej republiki ludowej. Wrangel zamierza, jakoby wprowadzić na Ukrainę Skoropadskiego. Misya dyplomatyczna atamana Petlury w Paryżu wręczyła Millerandowi notę z protestem przeciwko tolerowaniu przez rząd francuski mistyfikacyj ukraińskich generała Wrangla.

Traktat między Austryą a Czechami.

Warszawa (tel. M.). W Wiedniu ogłoszono traktat między Austryą a Czechami w sprawie przeniesienia siedziby towarzystw gospodarczych. **Dyrekcya kolei północnej będzie prawdopodobnie przeniesioną do Morawskiej Ostrawy i będzie prowadzić bilanse w koronach czeskich.**

Program rządu czeskiego.

Praga. (PAT) Czeskie Biuro Prasowe. W stałej komisyi zgromadzenia narodowego **przedstawił prezydent ministrów Czerny program** rządowy, w którym między innemi powiedziano: Obecny rząd jest rządem pracy. Przygotowuje on grunt pod utworzenie rządu opartego o większość stronnictw. Rząd będzie pracował na rzecz uspokojenia opinii publicznej, wzburzonej wypadkami wojennymi i powojennymi, będzie się starał ustalić wewnętrzne stosunki w państwie. Premier powiedział następnie, że w polityce zagranicznej będzie rząd kontynuował kierunek, uprawiany przez pierwsze rządy republiki. Dalej zapowiedział premier Czerny reformę administracyi państwowej, sanacyę finansów państwa, uregulowanie stosunków między kościołem a państwem, reformę kodeksu cywilnego i zniżenie cen za produkty pierwszej potrzeby. W sprawie obrony narodowej stworzył rząd przygotowania celem utworzenia milicyi. Przez stopniową demobilizacyę będzie armia doprowadzona do stanu pokojowego. Wniosek posłów niemieckich o otworzenie dyskusyi nad oświadczeniem rządu odrzucono 16 glosami przeciwko 7.

——o——

Trocki za ścisłym sojuszem z Litwą.

Warszawa. (Telef. M.) Według wiadomości otrzymanych z Rygi na posiedzeniu Komisyi głównej **delegacya pokojowa bolszewicka zakomunikowała nowe warunki pokojowe.** Autorem ich ma być Trocki, zdaniem którego posiadanie przez Polaków Grodna i Wilna stanowiłoby nieustanne niebezpieczeństwo strategiczne dla Rosyi. Wobec tego **Trocki obstaje przy nieopuszczaniu Litwy przez armię sowiecką** oraz propaguje w radzie komisarzy sowieckich **ideę nawiązania ścisłego sojuszu między Litwą a Rosyą**, wymierzonego przeciw Polsce.

Powstanie przeciw bolszewikom nad Wołgą.

Powstańcy zajęli Saratow.

Warszawa (Tel. M.) Rząd sowiecki wysłał do Saratowa oddziały komunistów z **poleceniem tłumienia powstania przeciwbolszewickiego, które wybuchło nad Wołgą na przestrzeni między Saratowem a Carycynem. Powstańcy zajęli Saratow.**

Niemcy przed nową rewolucyą.

Bytom (PAT) Według depeszy z Berlina i głosów prasy niemieckiej na Górnym Śląsku, **zanosi się w Niemczech, a w szczególności w Berlinie na nową rewolucyę komunistyczną.** W westfalskiem zagłębiu węglowem wydział komunistów wydał odezwę do górników, aby za przykładem robotników włoskich opanowali kopalnie.

Rada ambasadorów odrzuciła zażalenia Niemców.

Paryż (PAT). B. K. „Petit Parisien" stwierdza, że konferencya ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła zażalenie Niemców, zwłaszcza co do administracyi Zagłębia Saary i lewego brzegu Renu, oraz w sprawie aresztowań przedsięwziętych przez władze koalicyjne.

Rada ambasadorów za wzmocnieniem wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku.

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina, że jak podaje „Oberschles. Kurrier", **rada ambasadorów oświadczyła się za wzmocnieniem górnośląskich wojsk okupacyjnych.**

Ameryka nie przystąpi do Ligi Narodów.

Londyn (PAT). Radio. „Times" donosi z Nowego Jorku, że republikański kandydat na prezydenta, Harding, w Baltimore, w obecności 20 tysięcy słuchaczów oświadczył, że **Ameryka nie przystąpi do Ligi Narodów**, jaka została utworzona w Wersalu. Jego pierwszym czynem, jako prezydenta, będzie utworzyć związek narodów, któryby mógł poprzeć każdy Amerykanin. Oświadczył on nadto, że ostatecznie nadeszła chwila dla utworzenia wielkiej amerykańskiej marynarki handlowej.

Europejskie „stany zjednoczone" ratunkiem gospodarczym Europy.

Paryż. (PAT). W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Journal" oświadczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencyi brukselskiej Boyden, że obecnie nie można jeszcze mówić o praktycznych wynikach konferencyi brukselskiej. Boyden obawia się, że w niektórych krajach liczono zanadto wiele na tę konferencyę. W każdym razie ustalono proste, jasne zasady, które umożliwią na przyszłość finansowe transakcye. Ameryka wie o tem, że będzie musiała ulokować swoje kapitały zagranicą, będzie mogła jednak udzielić pożyczek tylko wtedy, jeżeli uzyska gwarancye. Gwarancye te są na razie natury moralnej. Ameryka przyjdzie każdemu z pomocą, kto zechce spokojnie pracować. Obecnie jednak panuje w Europie stan niepewności politycznej. Wkońcu Boyden streścił swoje poglądy w ten sposób: Utwórzcie Stany Zjednoczone w Europie, a wówczas znajdzie się rozwiązanie na wszystkie niedomagania.

Nowy gabinet francuski wobec konferencyi brukselskiej.

Zurych (PAT). Telegr. Comp. „Corriere della Sera" donosi z Paryża, że wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Milleranda posiedzenie nowego gabinetu, który się zajmował brukselską konferencyą finansową. Jak słychać, **Rada gabinetowa oświadczyła się przeciwko wyjątkowemu traktowaniu kwestyi niemieckiej na konferencyi** i uchwaliła odpowiednie instrukcye dla delegacyi francuskiej.

Niemcy na konferencyi brukselskiej wywołali niezadowolenie Francyi.

Warszawa. (Telef. M) Sprawozdanie przedstawiciela Niemiec na konferencyi brukselskiej **wywołało we Francyi żywe niezadowolenie.** Uważają je za mowę agitacyjną, którą chciał dowieść, że Niemcy nie mogą płacić odszkodowania wojennego.

—ooo—

Angielsko-rosyjskie układy handlowe.

Londyn. (PAT) „Daily Tel." dowiaduje się, że angielsko-rosyjskie układy handlowe są **już prawie gotowe,** ale podpisane będą dopiero **w razie zawarcia pokoju polsko-rosyjskiego.**

Londyn. (PAT) „Morning Post" notuje pogłoskę, wedle której rokowania handlowe z Rosyą w sprawie zakupu przez Rosyę towarów w Anglii, nie doprowadzą do pomyślnego wyniku. Koła finansowe angielskie podzielają na ogół opinię francuską i uważają stanowisko Francyi za zupełnie usprawiedliwione, potępiają natomiast jako nielogiczne, jeżeli nie nieuczciwe, postępowanie rządu angielskiego, będąc tego zdania, że nie można pozwolić bankrutowi na dysponowanie swoim majątkiem bez oglądania się na prawa wierzycieli.

Propozycya traktatu handlowego rosyjsko-angielskiego.

Londyn. (PAT) „Times" donosi, że komisya dla wypracowania angielsko-rosyjskiego traktatu handlowego przedłożyła rządowi swoje sprawozdanie. Proponuje ona oświadczenie, w którem rząd obowiązuje się nie konfiskować złota bolszewickiego nadesłanego do Anglii. Dziennik dowiaduje się, że angielski urząd skarbu i bank angielski zaprotestował przeciwko takiemu przyrzekaniu rządu.

Przedstawiciele dyplomatyczni u Milleranda.

Paryż (PAT). Ag. Havasa. Millerand, któremu towarzyszył Leygius, przyjął w pałacu Elizejskim wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych, którzy mu składali życzenia. Ambasador włoski wygłosił w imieniu ciała dyplomatycznego mowę, w której oświadczył, że wszyscy przyjaciele Francyi cieszą się z powodu wyboru Milleranda, który jest jednym z najpotężniejszych pracowników w dziale odrodzenia świata. W odpowiedzi na to przemówienie Millerand zaznaczył, że przywrócenie porządku międzynarodowego jest pracą ciężką, wymagającą współpracy wszystkich. Ogólny pokój musi się opierać na uszanowaniu poszczególnych praw. Francya jest przekonana, że lojalne wykonanie traktatu pokojowego jest najlepszą gwarancyą przywrócenia ładu w stosunkach międzynarodowych.

Prace w komisyach.

Warszawa. (PAT) Komisya komunikacyjna pod przewodnictwem posła Rajcy wysłuchała 4-godzinnego expose ministra kolei dra Bartla o działalności kolei państwowej w czasie najazdu bolszewickiego i o stanie obecnym. Sprawozdanie zostanie ukończone i dyskusya przeprowadzona na posiedzeniu następnem. Komisya uchwaliła następujące wnioski: 1) wzywa się rząd do przeprowadzenia rewizyi przydziałów poszczególnych miejscowości do pasów drożyźnianych, 2) wzywa się rząd, aby jaknajrychlej podniosł mnożną stosownie do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, 3) wzywa się rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulujący pobory urzędników państwowych, którzy ponoszą ujemne skutki, wynikłe z uchwalenia tymczasowej ustawy.

Warszawa (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem posła Głąbińskiego wysłuchała wyjaśnienia wiceministra skarbu, dr. Rybarskiego o nowym projekcie zrealizowania przekazów amerykańskich, oraz o podatku od drzwi i okien, ściąganych na cele obrony państwa. Podatek ten jest podatkiem dobrowolnym i organy rządowe nie mają prawa go ściągać. Ministerstwo skarbu ogłosi w tej mierze komunikat rządowy. Następnie komisya podjęła dłuższą rozprawę ogólną, której ciąg dalszy odbędzie się na zebraniu, wyznaczonem na piątek dnia 1 października.

Prasa francuska o polskim pokoju.

(PAT). **Paryż,** 30 września.

Omawiając deklaracyę, złożoną przez Joffego, na konferencyi w Rydze, „Petit Parisien" zapytuje, czy bolszewicy nie zamierzają zawrzeć pokoju za wszelką cenę na froncie polskim, aby módz wszelkie siły użyć przeciwko Wranglowi i zadać od razu cios śmiertelny południowemu rządowi rosyjskiemu. Należy oczekiwać — mówi ten dziennik — że **w najbliższym czasie zostanie podpisany pokój między Polską a Rosyą,** następnie złożyć życzenia rządowi polskiemu, dla którego doświadczenia ostatnich tygodni były okrutnem ostrzeżeniem, aby uzyskał należyte gwarancye, zabezpieczające Polskę od powrotn agresywnej działalności bolszewickiej.

Prasa ryska o pokoju polsko-rosyjskim.

Ryga. (PAT) Omawiając poniedziałkowe plenarne posiedzenie konferencyi prasa ryska stwierdza przejście taktycznej inicyatywy w ręce Dąbskiego. W związku z ofenzywą na Grodno i Lidę prasa pisze, że marszałek Piłsudski ma też coś do powiedzenia. Wtorkowe posiedzenie komisyi głównej osłabiło szanse pokoju. **Warunki pokojowe Joffego, oparte na zasadzie samookreślenia, przyczem plebiscyt miałby dotyczyć tylko Galicyi wschodniej, wywołały zdumienie.**

Paderewski konferuje z nowym premierem.

Warszawa. (Telef. M.) Z Paryża nadeszła tutaj wiadomość, że pan Paderewski odwiedził prezydenta ministrów Leyguesa i miał z nim 40-minutową konferencyę. Po konferencyi tej oświadczył Paderewski dziennikarzom, że z wyniku konferencyi jest zadowolony.

Prezes stronnictw prawicy narodowej ustąpił.

Warszawa. (Telefonem M.) Warszawskie koła polityczne żywo omawiają tarcie jakie zauważono w stronnictwie prawicy narodowej po rezygnacyi prezesa stronictwa hr. Baworowskiego. Ustąpił obecnie także wiceprezes pan Michał Karski.

Pomysły rozwiązania sprawy irlandzkiej.

Londyn. (PAT). „Westminster Gazette" ogłasza propozycyę lorda Greya celem rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Na pierwszem miejscu proponują oni, by powiedzieć jasno całej ludności irlandzkiej, że polityka zagraniczna, armia i marynarka muszą pozostać wspólne, i że Anglia nie zgodzi się nigdy na oddzielenie części południowych. Z wyjątkiem tych ograniczeń ma naród irlandzki otrzymać prawo samorządu takie, jakie posiadają inne dominia. Wreszcie aż do ustanowienia rządu, utworzonego na tych podstawach najdalej na przeciąg dwóch lat, będzie Anglia rządziła w Irlandyi przy najpełniejszem zachowaniu interesow irlandzkich. Publikacya ta, za wiedzą autora, wywołuje sensacyę.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

O „odbudowę“ poczucia prawa.

Najpilniejsza potrzeba powojenna.

Kraków, 1 października.

(n.) Olbrzymią klęskę sprowadziła na kraj nasz ostatnia inwazya bolszewicka. Cała północna i po części wschodnia połać b. Kongresówki, oraz zachodnie powiaty Małopolski — stały się pastwą rabunków. Ogromne straty ponieśli prywatni właściciele, ale nie mniejsze straty poniósł także skarb państwa.

Dość przypomnieć, że na uruchomienie rolnictwa we wschodniej Małopolsce, wyniszczonej poprzedniemi najściami zbrojnemi, skarb państwa wyasygnował w roku bieżącym, na mocy ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku, pokaźną sumę 235 milionów, a z miliardowego kredytu na zagospodarowanie odłogów — 125 milionów marek. Jeśli dodamy do tego nakłady pieniężne i nakłady pracy właścicieli prywatnych, to łatwo dojdziemy do wniosku, iż w samem tylko rolnictwie we wschodniej Małopolsce inwazya bolszewicka kosztowała sumy miliardowe. A przecież nie tylko płody rolne uległy zniszczeniu i rabunkowi, — niszczono także przedmioty domowego użytku, meble i inwentarz martwy, zabierano towary ze sklepów i magazynów i t. d. i t. d.

A czy te kolosalne straty spowodowali tylko bolszewicy?

Niestety, nie! „Wyzyskiwała chwilę“ również ludność miejscowa, wiejska i miejska.

Jeśli takich rabunków „obywatelskich“ było stanowczo znacznie mniej w b. Kongresówce, to zato były one bardzo liczne we wschodniej Małopolsce.

W Stryju, gdzie stu kilkudziesięciu kozaków bawiło zaledwie przez dwadzieścia godzin, — przecież nie oni zrabowali doszczętnie magazyny kolejowe i wojskowe, ba! nawet szpitale!

Znane są fakty, — opowiada p. J. Wasung w „Kuryerze Lwowskim“, — rabowania domów urzędników po stacyach i miasteczkach galicyjskich przez ludność okoliczną, zanim ci urzędnicy zdążyli nawet wyjechać! Po drogach rabowano do ostatniej koszuli uchodźców. — nawet cofającą się policyę! W pewnej miejscowości naczelnik gminy, z radą gminną in corpore odebrał klucz od gumiennego, a w następstwie dwór i folwark uległ okrutnemu rabunkowi. Okna i drzwi znikły, tapetę pozdzierano, bibliotekę, złożoną z kilku tysięcy tomów, podarto w strzępy. W innej wiosce do Polaka-dzierżawcy, który na wiosnę r. b. zainwestował w 80-morgową dzierżawę całe swe oszczędności i posażek żony, przyszło w odwiedziny dwu bolszewików, naprowadzonych przez notorycznego złodzieja z tej samej wsi. Obrazili się panowie bolszewicy na swego „przewodnika“, gdy zobaczyli marne budynęczki tego folwarku i chcieli go obić, twierdząc, że u nich chłop każdy ma lepsze obejście. Wychodząc zaś z zasady, że nie burżuj tam mieszka, ograniczyli się do zabrania jednej tylko świnki. Jednak ludność miejscowa uważała za stosowne „na rachunek bieżący“ bolszewików zrabować nieszczęsnemu Polakowi-dzierżawcy wszystkie zapasy zboża, narzędzia rolnicze i t. p.

Wobec takich oburzających faktów zaniku wszelkiej moralności, trzeba się, doprawdy, zabrać energicznie do **odbudowy poszanowania prawa**, do odbudowy poszanowania własności publicznej i prywatnej.

Tu nie chodzi o wieszanie i rozstrzeliwanie winnych. Represye takie rozdrażniają, a celu nie osiągają. Trzeba dążyć **do restytucyi szkód, do zwrotu cudzej własności, do zapłaty za złośliwe szkody.**

Mieliśmy rok urodzaju. Gdyby nie bolszewicka inwazya i rabunki lokalne, moglibyśmy byli w tym roku zbliżyć się prawie do wolnego handlu, gdyż obfitość artykułów spożywczych byłaby obniżyła ceny. Dziś nam bez obcej pomocy trudno będzie przetrwać zimę, ale, co gorsza, nie zasiejemy wcale ozimin, więc zabraknie nam chleba i w przyszłym roku.

Choć chłop polski i polski obszarnik na miejsce wrócą z uratowanymi końmi, to bez pługa, brony, bez zboża na zasiew — nic nie poradzą. Więc niech sieją zaraz na rzecz państwa ci, co rabowali!

Jeśli rozrabowano, — jak słusznie zaznacza „Kuryer Lwowski“, — zboże z 300 morgów, a jest we wsi 50 par koni, to niech wieś obsieje na rzecz państwa tę ilość roli, która pod oziminy się nadaje. Zboże porabowane należy odebrać.

Złodziej i rabuś, bez względu na to, kto nim jest, nie może pozostać właścicielem dobra cudzego. Poszanowanie prawa i poszanowanie cudzej własności, tkwiące na dnie duszy ludu, musi być przywrócone.

Dla odbudowy zaś owego poszanowania prawa potrzeba, ażeby uchwalone przez Radę Obrony Państwa komisye restytucyjne zaczęły działać natychmiast i ażeby po powiatach zwiększono policyę państwową z najlepszego, wypróbowanego i uczciwego żołnierza.

Naczelnik Państwa w odzyskanym Grodnie

Kraków, 1 października.

Współpracownik „Kuryera Porannego“ p. Z. Sachnowski podaje opis wzruszającego wjazdu Naczelnika państwa do wydartego najeźdźcom bolszewickim Grodna:

„Grodno jakby wymarłe. W jego wąskich długich uliczkach rzadki przechodzień przemknie się; sklepy zamknięte.

— Zrabowali wszystko i wywieźli — opowiada jakaś kobiecina.

— Wywieźli około 400 zakładników, wszystkich księży. Wielu takich, co im sprzyjało, uciekło z nimi razem; wielu rozstrzelali. Był Trockij. Kazał urządzić dla siebie tryumfalne powitanie z udziałem dzieci. Nie udało się; mało kto przyszedł, potem były sądy.

Znowu taki sam, pełen tajemnicy, księżycowy wieczór. Przez puste ulice przesuwają się sznury taborów, jęczą koła armat.

Na ulicy Piłsudskiego ciemna zbita masa. W połyskach księżyca widać sznur karabinów, potem głosy kobiece, jakiś rozgwar. Słychać trąbki samochodów, a światła reflektorów rozświetlą ją głębię ulicy. Tłum rozstępuje się. Wysiada Naczelnik Piłsudski. Pod nogi ścielą mu kobiety kwiaty, nie wykwintne, nie róże, konwalie; ot — zwykłe polne.

— Witaj, Komendancie — odzywa się głos przedstawiciela miasta. Krótkie przemówienie. Naczelnik rozmawia, wypytuje; słychać, że głos mu drży. Potem „Prezentuj broń!“ — Hymn narodowy. Z zasłoniętych, ciemnych okien wychylają się ostrożnie głowy, skrada się coraz więcej ludzi. Co to? Zamiast huku armat — muzyka; zamiast rozstrzeliwań — kwiaty. A tu w białem świetle latarń samochodowych defiluje przed Komendantem zwarty, zbity, namarsowany, choć gołowąsy pułk. Jemu przypadł ten zaszczyt...

Pełny, ciepły niemal księżyc przyświeca tej uroczystości; oświeca także pole za Grodnem gdzie wczoraj stoczono z bolszewikami wielką bitwę. Trupy ich leżą dotychczas...

Czas odnowić przedpłatę!

EWA ŁUSKINA. 6

Gniazdo gryfów.

Legenda pomorska.

— o —

Tu ręką żegnając skinęła, z majestatu powstała i ku oddrzwiom przyległej komnaty poszła. Idąc, miała około ust subtelnie wygiętych, tego samego śmiechu wzgardliwego nieuchwytny cień.

W radnej izbicy pozostali władykowie, jak gromem rażeni. Ale czasu do stracenia nie było — tuż pierwszy kur zapiał im nad uchem. Chyłkiem tedy, nie zamieniwszy słowa, jęli się wykonania rozkazu.

A gdy trzecie kury prześcigały się wzajem o perłowem zaraniu, mały zziajany orszak zjeżdżał z gardzieli wąwozu na płytki odmiał morski.

Chwila była osobliwa. W powietrzu, po nocnej burzy, cisza zupełna, ale na morzu żywioł samodzielnie szalał. Krótkie i wysokie fale ścierały się z sobą, jakoby dno morskie wrzało kipielą głuchego buntu. Za piaszczystemi pasókami targały się czarne lub srebrne fale.

Stopnica kamienna zdała się pociemniałą i ruchomą od mnóstwa drgających skrzydeł. To niezliczona ćma morskiego ptactwa, mająca swe gniazda w pokładach kredowych, wyległa na wiec. Ani je płoszył nadciągający orszak. Miękkie piersi, szerokie skrzydła, puchy brunatne, szare i białawe, setki okrągłych, bursztynowych ślepek pokrywało stopnie bożycowego tronu. Toczył się szum morza i szum miliona łopocących ptasich piór.

Pod strażą onego wiecującego ptactwa znaleźli wysłannicy, jak było powiedziane, obcego młodziana, zaledwie w wiek męski wstępującego, którego nędzna, przemoczona odzież nawpół tylko okrywała spalone na bronz ciało. Bujne włosy, wbrew obyczajowi Rugian, miast być krótko nad czołem przycięte, dziką spadały gęstwiną, a osychając zwolna na rannym wietrze, w złote zwijały się skręty.

Że leżał ciężką objęty pomroką, jęto najprzódziej zwlekać zeń poszarpane łachmany i rzucono je w morze. Właśnie chciano przyoblec mu barki w złociste zgło, gdy ocknął się. Otworzył pyszne, jasne oczy — pełne zdumienia — i powstał nagi i cudny.

Padli na twarz wysłańcy, jak przed morskiego boga zjawieniem. Ów strząsnął kędziory i przemówił słów kilka w nieznanym języku. Odpowiedzieli mu wyrazami czci i wynurzeniami radości, które odbiły się jak o skałę. Niecierpliwie, chmurnie zagabywał ich swojem tajemniczem narzeczem.

Wtedy kanclerz powstał i ukazał mu kolejno przystrój dlań przeznaczony: ciżmy, płaszcz, miecz i kołpak książęcy. Na widok koronnych insygniów, młodzian zamilkł. Czoło ściągnęło się wysiłkiem myśli, szczęki zacisnęły się, skroń pulsowała gwałtownie. Z podełba patrzał — źrenice mrużyły się jak u drapieżnego ptaka... Zaczem zdecydowaną dłonią sięgnął — po miecz.

Zaraz uniósł głowę, — wynędzniałą, suchą, orlą — i gestem pełnym majestatu dał znak wielkiemu szatnemu, a ten narzucił mu wraz na barki nagotowany kosztowny bisior.

Odtąd nie dziwił się niczemu.

Ani gdy członki jego, słoną schłostane falą, oblekły lite złotogłowia, ani gdy na zmierzwionej gęstwinie jego włosów utwierdziła się jaśniejąca mitra. Nie przemówił także więcej słowa, zdawał się tylko słuchać pilnie i rozpatrywać uważnie.

Lekko skoczył na grzbiet przywiedzionemu bachmatowi, czarnemu i rwącemu jak burza, którego wodze krótko przy pysku ujęli dwaj pachołcy i powiedli na czele milczącego orszaku.

Pierwszy grot, wypuszczony przez słońce z promiennego łuku, uderzał o bramy miasta, gdy młody władca wjeżdżał w jego progi.

Odtąd stąpał po rozesłanem, kosztownem suknie i gałęziach dębowych, wzdłuż ciasnych ulic, biegnących krzywo, zapełnionych wąskiemi, wysokiemi budowami o spiczastych wieżyczkach, połamanych dachach, wiązanych powietrznymi mostkami, a których każdy taras i każda okiennica inaczej była wycięta i rozmieszczona.

Z ganków i okien lite i dziergane kobierce falą tęczy spływały mu do stóp, a po kobiercach jak jasne kaskady, jak jedwabiste bicze wód, przeplecionych perłami spływały aż na bruk warkocze dziewic Dziwnowa — dziwnych urodą i tym przepychem przejasnych kos, co za najuboższą dziewczynę umiatały ziemię w ślad jej stąpania, a u córek władyków spinane były kwiatem ze skrzących kamieni i niesione przez cudne pacholęta.

Zaś z kunich czapek i foczych kołnierzy nieufnie patrzyły ku niemu liczne a szpetne, ostre często odrażające twarze starych ludzi, których skórę wiatry morskie uczyniły podobną do juchtu, a rysy do starych rzeźb drewnianych pod okapami pułapu.

Za to z pod wysokich stożków uwitych z białej gazy, nierzadko spoglądały ku niemu buzie młodych mężatek, świeże, łagodne, różowe, jako kwiaty wśni, oroszone i śniące rankiem w mroczonym sadzie. Majaczyły też suknie ich, przedziwnie i z miłością tkane w domowych świetlicach w postaci i wzory o bladych, różnolitych barwach, snujące wątek bajek, co zimowymi wieczorami nachodziły ich ciche, kobiece dusze i spływały czarodziejską przędzą w te wyśnione tkaniny. Każda z tych młodych kobiet, ukradkiem przesuwających się popod ścianami, niosła na swej sukni bajkę swej duszy — zawiłą, ciemną, przepyszną — lub zorzaną i trwożną, jak pierwsze kroki dziecka.

Wreszcie z ciasnych gardzieli ulic wylał się tłum na obszerny rynek, gdzie czekało przygotowane podwyższenie, a na nim ustawiony książęcy stolec.

Pomazaniec Stryboga zsiadł z konia. Widziano, że zachwiał się przytem, że źrenice uciekły mu w głąb czaszki, zęby zacisnął, a bladość błękitna prześwietliła mu chudą twarz, jakby co dopiero wyrwał się z ramion Pani Śmierci. Ale poczynał sobie z majestetem wielkim, z dostojnością ruchów, i wyrazu, jakkolwiek nie wyrzekł słowa. Coś nadludzkiego biło zeń, że ludziom najmniej mu chętnym dwoić poczęło się w oczach, że sami już nie wiedzieli, czyli śnią barwny sen, czy też cudowna jawe

Czem było pójście na Kijów.

Kraków, 1 października.

(n) Korespondent lwowskiej „Gazety Porannej" rozmawiał na froncie z gen. **Galicą**, dzielnym i bojowym dowódcą dywizyi strzelców podhalańskich.

— Nie jestem Piłsudczykiem — powiedział autorytatywnie korespodentowi gen. Galica — nie należałem do pierwszej brygady, nie mogę więc być posądzonym o stronniczość, a oświadczam panu, że pójście na Kijów było — wiadomie czy nieświadomie — **posunięciem genialnem, które nietylko nas, ale i całą Europę ocaliło**, jeśli nie od zagłady, to od przewrotu, z którego przez pół wieku byłaby się nie podniosła. Wszyscy strategicy przyświadczają dziś, że tylko dzięki temu, żeśmy nie dali dokończyć Rosyi przygotowań, już dawno i na wielką skalę zaczętych ocaleliśmy. Bolszewia byłaby nas zgniotła i przeszła po nas, by zburzyć cały ustrój europejski, gdybyśmy się byli dali uśpić pozorem ich chęci do pokoju.

NA MARGINESIE.

Skąd się dowiedzieć.

(n) O najważniejszej dziś sprawie — o polskich warunkach pokojowych, jakie przewodniczący delegacyi wiceminister Dąbski przedstawił w Rydze panu Joffemu, nic dotąd naprawdę autorytatywnego nie wiemy.

Depesza Pata, polskiej urzędowej agencyi, nadesłana wczoraj, jest chaotyczna i skażona. Punkt drugi, najważniejszy, który mówi o rozgraniczeniu terytoryalnem, jest zupełnie zdefektowany.

Nie wiemy właściwie nic, co p. Dąbski, a więc i rząd polski stawia za nieodzowny warunek, by pokój w Rydze doszedł do skutku.

A przecież deklaracya p. Dąbskiego musiała już być chyba w Warszawie, przed odjazdem delegacyi, omówiona i ustalona. Niewątpliwie rząd posiada jej oryginał, przynajmniej jej najgłówniejsze i podstawowe zarysy.

Dlaczegoż rząd milczy? dlaczego ministerstwo spraw zewnętrznych nie podaje do wiadomości ogółu autentycznego tekstu deklaracyi?

Wszakże ta deklaracya nie jest już dziś tajemnicą. Ogłoszono ją na publicznem zebraniu obu delegacyj. Wiedzą już o niej korespondenci zagraniczni, wie więc i Europa, a z nią i świat cały.

Dlaczego my — najbardziej zainteresowani — mamy być ostatni? Prasa polska nie ma możności omówienia polskich warunków pokojowych, nie posiadając ich pełnego i nieskażonego tekstu.

A przecież opinia publiczna w sprawie tak doniosłej ma coś do powiedzenia. Z jej głosem muszą się liczyć nasze sfery decydujące. W dyskusyi, zresztą prasowej mogą się wyłonić także ważkie uwagi, których cenę może uznać i nasza delegacya.

Postępowanie naszego ministerstwa spraw zagranicznych jest w tym względzie zdumiewające.

A gdy po złożeniu hołdu i przysięgi na wierność nowemu władcy — jęły podnosić się pochylone głowy, byli to nie ci sami ludzie. Wejrzenie tajemniczego pana, które kolejno spoczęło na każdym pełne potęgi, zadumy i mocy — wdrażyło im się w duszę wiara naiwna, a jak płomień gorejąca. Już ci gotowi byli w ogień dłoń skoczyć — głowa nałożyć na świadectwo.

Zostali uleczeni legendą.

VII. MISTERYA CHRAMU RUGIWIDA.

Erdwiłł, ubogi rybak lettoński z okolic Połągi, zbłąkany na morzu w czas strasznej burzy, — nie marzył, wyruszając na połów ryb, — że ułowi w Bałtyku złocistą koronę.

Ocknąwszy się z pomroki, mniemał zrazu, jako Pani Śmierć oddała mu berło swej sennej krainy. Jako ludzie-cienie powitali go panem na dziwnem wybrzeżu, gdzie jeno białe kredy, płowe piaski, czarne granity i ptaki-dusze na bożycowej usiadły drabinie. Jako koń-upiór uwiózł go ku miastu-widmu, gdzie błądzą starce-martwiece i kobiety-bajki.

Aż gdy zsiadł z konia na rynku Dziwnowa, a ziemski głód skręcił mu wnętrzności i ziemskie słońce zaświeciło w oczy — poznał, że żyje i królem żyje. Zarazem moc wstąpiła mu w kości, a ogień w żyły. Odrazu poczuł się ojcem tego narodu, dziedzicem tej ziemi i od tego poczucia wielka powaga spłynęła mu na czoło królewskiem pomazaniem.

Odtąd urok majestatu nie spełzł mu ze skroni, jak znikoma poświata zorzy, ale było, jakoby on rybak ubogi zapuścił sieć dobrej woli w głębiny swego ducha i wyciągnął ją pełną pereł najczystszej wody, których blask niewidzialny a czarodziejski, siejący się naokół, kędy przechodził, zniewalał mu serca ludzi w dobrowolne poddaństwo. Bo zresztą był, jako głuchy i niemy. Mowa tego ludu, jego ludu, nie przeniknęła do samotnej wieżycy jego myśli i nie rozwiązała mu języka, a i jego słowa były jako dźwięk pusty. Zwolna ledwie przeciekały pojedyncze wyrazy, jak krople źródlane powierzchnię skały, — to brzęczały jak zabłąkane pszczoły, nie powiązane wspólnotą barci i łańcuchem roju, — a przeto nie zdolne do twórczej, sacerodotej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Julii m.

Wschód słońca: 6·39.

Zachód słońca: 4·19.

Długość dnia: 11·37.

Piątek
1
Październik

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Noc listopadowa".
Sobota: „Nina".
Niedziela popoł.: „Kiliński".
Wieczór: „Kolombina".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Strażnik cnoty".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela popoł.: „Strażnik cnoty".
Wieczór: „Pocałunek wojny".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza".
Wieczór: „Ojczyzna".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Księżniczka dolarów".
Sobota: „Księżniczka dolarów".
Niedziela popoł.: „Generał huzarów".
Wieczór: „Sybilla".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota: J. Flach: „Obrazki krakowskie". część II. Kawiarnie.

Początek o godz. 8 wieczór.

— o —

Egzaminy dla eksternów.

Sekcya Szkolnictwa Średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że w drugiej połowie października b. r. rozpoczną się egzaminy dla eksternów z kursu 8, 6. 4 klas szkoły średniej filologicznej i realnej uzupełniające egzaminy z poszczególnych przedmiotów i uproszczone egzaminy dojrzałości.

Egzaminy z 4 i 6 klas odbędą się w następujących gimnazyach państwowych: Biała Podlaska gimnazyum państwowe im. J. I. Kraszewskiego, Białystok gimnazyum państwowe im. Zygmunta Augusta, Chełm gimnazyum państw. im. S. Czarnieckiego, Częstochowa gimn. państwowe im. H. Sienkiewicza, Kalisz gimn. państwowe im. T. Kościuszki, Kielce gimn. państw. im. S. Śniadeckiego, Lublin gimn. państw. im. S. Staszica, Łomża gimn. państw. im. T. Kościuszki, Łódź, Nowocegielniana 9 gimn. państw. im. M. Kopernika, Piotrków gimn. państw. im. Bolesława Chrobrego, Płock gimn. państw. im. Władysława Jagiełły, Radom gimn. państw. im. J. Kochanowskiego, Siedlce gimn. państw. im. Hetmana Żółkiewskiego, Włocławek, Warszawa, Kapucyńska 21 gimn. państw. im. Stefana Batorego.

Pełne egzaminy dojrzałości odbędą się w Warszawie, Łodzi i Kielcach, uproszczone egzaminy dojrzałości i uzupełniające z poszczególnych przedmiotów tylko w Warszawie.

Kandydaci, pragnący zdawać z 4 i 6 klas przed 15 października winni złożyć podania z wymaganemi załącznikami i opłatą w wysokości 150 mk. dyrekcyi jednego z wymienionych gimnazyów. Kandydaci, pragnący zdawać pełny i uproszczony egzamin dojrzałości oraz uzupełniający z poszczególnych przedmiotów winni wnieść podania z wymaganemi załącznikami przed 15 października b. r. do Ministerstwa (ul. Bagatela 12). Do podań winien być dołączony kwit Kasy Skarbowej (na prowincyi) lub Centralnej Kasy Państw. (w Warszawie) z wniesionej na rachunek Ministerstwa oświaty: za pełny egzamin dojrzałości — 150 marek, za uproszczony — 80 mk., za uzupełniający z 1 przedmiotu — 50 mk., z większej liczby przedmiotów — 100 mk. Eksterni, mający zdawać pełny egzamin dojrzałości winni w podaniu zaznaczyć, w którem z wymienionych wyżej miast (Warszawa, Łódź, Kielce) pragną zdawać egzamin. Gdyby Komisye egzaminacyjne nie mogły być utworzone w Łodzi i Kielcach, eksterni ci muszą zdawać w Warszawie.

Wniesione opłaty w żadnym razie nie podlegają zwrotowi. Ścisłe terminy egzaminów z 4 i 6 klas ogłoszą dyrekcye wymienionych gimnazyów, egzaminów dojrzałości pełnych i uproszczonych oraz z poszczególnych przedmiotów — Ministerstwo (ul. Bagatela Nr. 12, IV. piętro).

Wojskowa służba adwokatów.

Sekcya organizacyjno-sądowa ministeryum wojny ogłosiła, że powołani na czas wojny jako oficerowie rezerwy lub też zaciągnięci na podstawie ochotniczego zgłoszenia do służby wojskowej, nie tracą charakteru adwokata lub aplikanta adwokackiego. Nie wolno im jednak na czas trwania służby wojskowej wykonywać zawodu adwokackiego, a w szczególności przyjmować obron w sądach wojskowych i cywilnych nawet bezpłatnie, z wyjątkiem jeżeli zostaną mianowani obrońcami z urzędu lub otrzymają w tym celu w wyjątkowych wypadkach zezwolenie wojskowego przełożonego.

— o —

Polskie szkolnictwo w Cieszynie.

W myśl zasady „polskie dziecko do polskiej, a niemieckie do niemieckiej szkoły", powzięła komisya administracyjna dla Cieszyna na poniedziałkowem posiedzeniu ważne decyzye o szkolnictwie w Cieszynie. Opisy szkolne i wpisy wykazały, że do polskich szkół zapisało się 1461 dzieci, a do niemieckich 724 dzieci, prócz tych, które chodzą do szkoły ćwiczeń i do klasztoru. Wobec tego przyznano polskim szkołom cały gmach szkolny z 20 klasami na placu Klasztornym, tak zw. szkołę Hassewicza i prócz tego I. piętro dawnego gimnazyum Albrechta z 5 klasami.

—ooo—

Generał Iwaszkiewicz przy rządzie Wrangla?

(b.l) Agencya „Union" dowiaduje się, że **generał Iwaszkiewicz został mianowany przedstawicielem Polski przy generale Wranglu.**

Coś się psuje w państwie Wrangla

Z Bukaresztu donoszą, że sympatye, jakie dotychczas otaczały gen. Wrangla na Krymie, zaczynają jakoby słabnąć. Przeciwko niemu wysuwana jest kandydatura generała Krasnowa.

Wrangel niechętnym okiem patrzy na tworzący się w Polsce drugi ośrodek rosyjski w walce z bolszewizmem, upatrując w Sawinkowie poważną dla siebie konkurencyę. Stąd powstają w otoczeniu Wrangla kwasy, intrygi i podejrzenia. Dla utrzymania jedności ducha, zwrócił się generał Wrangel do Francyi o objęcie dowództwa nad wojskami krymskiemi.

Sfery polityczne przypuszczają tu, że ze względu na wewnętrzne stosunki francuskie do tego nie dojdzie, natomiast prawdopodobnem jest wysłanie do Wrangla nowej misyi wojskowej francuskiej z głosem doradczym.

Amerykańskie kino i rokowania pokojowe w Rydze.

Na rokowania pokojowe do Rygi przybył wraz z delegacyą naszą przedstawiciel największej amerykańskiej firmy kinematograficznej „Pathe News" p. Jenny Ercole. Już od Gdańska począwszy fotografował on zawzięcie, kręcąc korbką swego aparatu. Jest to krótki, gruby, bryłkowaty człowieczek o rumianej twarzy i uśmiechniętych oczach. Mimo swej pokaźnej tuszy p. Ercole biega szybko. Wszędzie go pełno, wszystko fotografuje. To też nie wykluczonem jest, że polską delegacyę oglądają już Amerykanie na ekranie kinowym.

W Rydze p. Ercole wciąż jest czynny. Był u Joffego, aby go sfotografować. Zaproponował mu naprzód fotografię przy biurku, potem drugą na ganku. Joffe zgodził się na zdjęcie przy biurku, ale na ganek wyjść nie chciał, ponieważ nie życzył sobie, by lud widział, że się fotografuje.

W czasie pierwszej konferencyi Amerykanin fotografował salę i cieszył się, że mu cała delegacya pozowała przez chwilę, bo to mu ułatwiło zrobienie dobrej fotografii. Obecnie p. Ercole, obłowiwszy się już zdjęciami w Rydze, udaje się do Warszawy. P. Ercole jest prawdziwym „Napoleonem" kinooperatorów, zjeździł ze swym aparatem cały świat, fotografował rewolucyę w Berlinie, choć kulomiot bił w aparat, fotografował front — w czasie zaciętych walk... Nic go nie zdoła wyprowadzić z równowagi. Np. nadjeżdża pociąg na tor, na którym p. Ercole ma rozstawiony swój aparat... Ostrzega go się, lecz odpowiada najspokojniej:

— Pas d'importance... i fotografuje dalej.

— o —

Zajęcie Kamieńca Podolskiego.

Jak wiadomo, w nocy z 20 na 21 września wojska ukraińskie przeszły Zbrucz i zajęły Kamieniec Podolski. W czasie ustępowania z Kamieńca bolszewicy wysadzili w powietrze dworzec i most kolejowy. Uniwersytet jest zupełnie zrujnowany, cenne zbiory poniszczone i rozkra-

dzione, miejskie składy aprowizacyjne spalone, całe miasto jest okropnie zniszczone. W czasie ewakuacyi Kamieńca bolszewicy wywieźli w głąb Rosyi 164 Ukraińców w roli zakładników, wielu z nich było zupełnie apolitycznych. Wywożono księży, nauczycieli i członków ukraińskich kooperacyj. Przeszło 80 Ukraińców rozstrzelano bez sądu w bolszewickiej czerezwyczajce — między innymi padli ofiarą szefowie departamentów Matwijewskij i Kotlarenko, szachista Orla, dyrektor seminaryum Tabiński, profesor Bilecki, Hajewski, kanonik Siziński i wielu innych.

Przy upadku Kamieńca Podolskiego wielką klęskę poniósł 363 pułk piechoty; Ukraińcy wzięli do niewoli 1200 jeńców, w tej liczbie 15 komisarzy bolszewickich, 8 karabinów maszynowych, około 100 wagonów z żywnością.

Powszechny strajk kolei żelaznych w Sowieckiej Ukrainie.

Strajk kolejowy w sowieckiej Ukrainie przybrał aż takie rozmiary, że nawet pociągi dla przewozu wojska nie kursują. Przeważnie strajk ma charakter polityczny, ale także po części i ekonomiczny. Kolejowcy nie chcą przyjąć zapłaty w monecie sowieckiej, którą bojkotują włościanie. Mając za sobą sympatyę ogółu ludności, strajkujący nie wykonywują rozkazów z Moskwy tak dalece, że przyszło do zbrojnego starcia między kolejowcami i czerwonem wojskiem.

Bolszewicy ewakuują Kijów.

(bil) Agencya „Union" donosi:

Rząd ukraiński sowietów nakazał **przeniesienie urzędów z Kijowa do Charkowa, albowiem miastu zagrażają powstańcy.** W Kijowie zażądali komuniści ukraińscy wycofania się wojsk bolszewickich rosyjskich, atoli Rakowski sprzeciwił się temu. Oczekują rozruchów.

—ooo—

Nowy zamach w Nowym Jorku.

(bil) Z Nowego Jorku donoszą, że onegdaj odkrył agent policyjny zapaloną bombę, leżącą koło dworca w Brooklynie. Ująwszy ją w ręce wrzucił ją do wiadra z wodą.

Przytomność umysłu i zimna krew agenta zapobiegła katastrofie, ponieważ według opinii rzeczoznawców zawierała bomba dość dynamitu, aby wysadzić w powietrze dworzec i przyległe budynki...

UŚMIECHY JESIENI. Przysłowiowa „polska", „złota" jesień jest w tym roku nad podziw piękna. Od lat już takiej nie było. Przetrzymała ona swoją urodą cały wrzesień do końca. Z bezchmurnego nieba o cudownym, bladawym lecz promiennym błękicie świeciło słońce już przy końcu września jak w lipcu niemal. Chłodne jednak wieczory i ranki przypominają o rzeczywistości jesiennej, a obok tego i żółkniejące liście drzew i puste pola ze ścierniskami, i łąki, po których się włóczą dymy palonych przez pastuszków ogni — tradycyonalnych, dziwnych objatze zwiedłych badyli nadchodzącym bóstwom zniszczenia. Melancholię tego wszystkiego jak może złoci nam jesienne słońce ostatniemi swojemi uśmiechami i człowiek miasta rad zapomina o tych „mane, tekel, fares" pisanych na obliczu przyrody ręką niewidzialnego proroka zimy. Dobra [illegible] — póki się jeszcze słońce śmieje, a gdy przestanie, — to cóż — włożymy jesienne płaszcze i cofniemy się z werandy kawiarni do ich zadymionych wnętrzy.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W KRAKOWIE. Dnia 2 bm. przybędzie do Krakowa minister sprawiedliwości Nowodworski w towarzystwie szefów sekcyi Wyrobka i Zakrzewskiego. Minister sprawiedliwości odbędzie w tym dniu między godz. 10—1 konfrencyę z prezesem sądu apelacyjnego Volterem. O godz. 1 popołudniu odbędzie się w głównej sali rozpraw sądu apelacyjnego w Krakowie przedstawienie ministrowi sprawiedliwości członków sądownictwa w Krakowie. O godzinie 5 popołudniu będzie udzielał minister w sądzie apelacyjnym w Krakowie audyencyi urzędowych i prywatnych. Wieczór tego samego dnia nastąpi odjazd ministra sprawiedliwości do Warszawy.

DOWÓDZTWO KRAK. OCHOTN. ODDZIAŁU OBRONY wzywa członków do jawienia sie w gimn. św. Anny w piątek dnia 1 października o godz. 6-tej wieczór. Sprawa likwidacyi Oddziału.

ZJAZD DELEGATÓW KOOPERATYW KOLEJOWYCH. Wczoraj o godzinie jedynastej i pół w nocy zakończył swoje obrady, trwające przez trzy dni w sali posiedzeń Rady miejskiej, zjazd delegatów kooperatyw kolejowych. Jakkolwiek dało się wyczuć różnicę zdań i pojęć wśród delegatów pochodzących ze wszystkich trzech byłych zaborów, wykazali kooperutyści kolejarze, że można pracować dla tak dobrej sprawy jaką jest ruch spółdzielczy. Zaznaczyć należy, że delegaci pominio, że są zwolennikami różnych stronnictw politycznych, podporządkowali się wielkiej idei społecznej, jaką zaznaczono przy uchwale założenia biura zakupów, wspólnie z innymi Związkami kooperatyw w Polsce. W toku obrad zabierali głos poseł dr Bobrowski i wicemarszałek sejmu poseł Moraczewski w imieniu posłów PPS. Z obrad podkreślić należy uchwałę nowego statutu dla Związku centralnego oraz rezolucye zdążające do złączenia mniejszych spółdzielni w stowarzyszenia okręgowe o liczbie ponad 5.000 członków, co pozwala na zaprowadzenie oszczędności w wydatkach administracyjnych. Z wygłaszanych referatów znaczenie miał referat p. Urbana o działalności wychowawczej spółdzielni kolejowej. Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do rady nadzorczej i zarządu, zakończył się zjazd mowami pożegnalnemi, przyczem polecono komitetowi organizacyjnemu wyrazić podziękowanie prezydyum miasta Krakowa za niesioną pomoc tak przez udzielenie sali do obrad, jak i przez zajęcie się aprowizacyą delegatów w kuchniach miejskich. Delegaci powracają dzisiaj do swoich spółdzielni w przekonaniu, ż potężna organizacya spółdzielcza pracowników kolejowych przyczyni się w znacznej mierze do unormowania stosunków aprowizacyjnych i gospodarczych, nietylko dla szerokich rzesz kolejarzy, ale tak samo przyniesie i innym warstwom społeczeństwa pewne korzyści.

Henryk Grodzki i Zofia Taszycka przed sądem.

Wznowienie sansacyjnego procesu.

Kraków, 1 października.

W czerwcu r. b. odroczoną została do października rozprawa przeciw Henrykowi Grodzkiemu, słuchaczowi praw i Zofii Taszyckiej, żonie nadradcy ministerstwa kolei, oskarżonym o zamordowanie Emilii Sądeckiej, matki Taszyckiej. Rozprawę wówczas odroczono z powodu nagłego zasłabnięcia obrońcy Taszyckiej, dra Szalaya. Obecnie dr. Szalay obronę złożył. Złożenie obrony przez dra Szalaya jest żywo komentowane w kołach publiczności, która w dosyć pokaźnej liczbie przysłuchuje się rozprawie. Za wstęp na salę sądową pobierano datki na armię polską i zebrano przeszło 2000 marek.

Rozprawa toczy się przed nową ławą przysięgłych. Rozprawie przewodniczy sędzia Trzaskowski, oskarża prokurator Brzostyński, wotantami są dr. Federowicz, Krydrowski i Czerny. Obrońcą Taszyckiej jest adw. dr. Heski, Grodzkiego broni adw. dr. Przeworski.

Odczytano akt oskarżenia, znany już z poprzedniej rozprawy, a zarzucający oprócz morderstwa, oszustwo przez wyłudzenie od „Floryanki" kwoty asekuracyjnej 10.022 koron przez zainscenizowanie sfingowanego włamania, oraz oszustwo przez złożenie zeznań i werbowanie fałszywych świadków do separacyjnego procesu Taszyckich. Według aktu oskarżenia, miłosny stosunek Grodzkiego z Taszycką był motywem morderstwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania Grodzkiego. Taszycką na razie wyprowadzono ze sali.

Grodzki zeznaje, że poznawszy Taszycką i jej krewnych Medweckich, pokochał ją i dążył do tego, aby ją rozwieść z mężem i poślubić. Widząc, że Taszycki żonę bagatelizuje, oświadczył mu wprost, że chce się z nią żenić. Wówczas to Taszycki wniósł przeciw żonie skargę separacyjną. Grodzki twierdzi, że Taszycki pieniądze na utrzymanie żony przesyłał słudze, która posunęła się do tego stopnia, że biła Taszycką po twarzy.

W roku 1917 Grodzki, wzięty do wojska, musiał udać się do Radymna, gdzie dowiedział się że Taszycka, którą mąż porzucił, przyjechała do Krakowa. Uzyskawszy w roku 1917 w grudniu zwolnienie z wojska, za które — jak przyznaje, — zapłaciła Taszycka, nawiązał z nią już jawny stosunek. Chcąc poprawić swoje i Taszyckiej materyalne położenie, otworzył sklep przy ulicy Floryańskiej. Sklep szedł dobrze, ale kapitał obrotowy był mały. Od tego czasu datują się nieporozumienia z matką Taszyckiej, Sądecką, która na niego rzuciła podejrzenie, że bierze pieniądze ze sklepu i ukrywa; raz nawet posądziła go o włamanie do sklepu. Sklep, prowadzony na dużą skalę, przyniósł straty i wówczas to na wiosnę 1918 roku sfingowali razem z Taszycką włamanie, aby uzyskać premię asekuracyjną. Grodzki twierdzi, że pomysł sfingowania włamania wyszedł od ś. p. Sądeckiej, która kazała Grodzkiemu nauczyć się spisu pochowanych rzeczy na pamięć.

Dalej Grodzki mówi o stosunku ś. p. Sądeckiej do córki i stwierdza, że ś. p. Sądecka Taszycką maltretowała, tak, że ta nieraz skarżyła się na matkę i przeklinała ją w uniesieniu. — Wpływ Sądeckiej — zdaniem Grodzkiego — zepsuł jego pożycie z Taszycką.

Następnie Grodzki opowiada szczegóły zbrodni. Jak wszedł do mieszkania Sądeckiej przez górne okno, ukrył się za szafą i doczekawszy się przybycia Sądeckiej, strzelił do niej tak celnie, że odrazu padła.

Przewodniczący: Pan podobno bardzo dobrze strzela?

Grodzki: Świetnie, — zawsze trafiam. Strzelałem do siebie, ale chybiłem.

Prokurator: Pierwszy chybiony strzał.

Grodzki: Źle trzymałem.

Wywiązuje się dyskusya na temat chybionego strzału. Grodzki obstaje przy tem, że chciał sobie życie odebrać. Dalej oświadcza, że przez usunięcie Sądeckiej chciał uczynić spokojniejszem życie swoje i Taszyckiej.

Na zapytanie przewodniczącego, czy kocha jeszcze Taszycką, — odpowiedział Grodzki, że choć śmierć matki wytworzyła między nim a Taszycką przepaść, — kocha ją bardzo.

Na tem rozprawę przerwano.

Godnym uwagi momentem pierwszego dnia wznowionego procesu był fakt, ż Grodzki w swoich wczorajszych zeznaniach zwracał się mocno przeciwko Taszyckiej, czego przedtem tak wyraźnie nie czynił. Między innemi oskarżył ją stanowczo, że ona to namówiła go do sfingowania włamania, według pomysłu matki. — Nie przeszkadza mu to twierdzić, że Taszycką — jeszcze kocha. Wogóle zdaje się, że psychika obojgu oskarżonych to labirynt, po którego zakamarkach prowadzą aż dwie nici, — jedna snuta z wymagań procesu, druga z niewygasłego uczucia.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj ponownie zabawi wszystkich arcywesoły „Strażnik cnoty" Sachy Guitry'ego, który na scenie „Bagateli" tak świetnych znalazł wykonawców — w sobotę znowu powróci na repertuar „Dobrze skrojony frak" rozśmieszający zawsze widownię teatru. W roli głównej zbierać będzie oklaski p. Nowacki. Wobec częstego spaźniania się publiczności do teatru, dyrekcya przypomina, że obecnie widowiska rozpoczynają się o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

Z TEATRU NOWOSCI. „Księżniczka dolarów" operetka L. Falla osiągnęła niebywały sukces na wczorajszej premierze. Prześliczna, melodyjna muzyka i nadzwyczaj wesołe i oryginalne libretto zyskało aplauz całej publiczności, czego dowodem były huragany śmiechu i burze oklasków przy otwartej scenie. Koncertowo zgrany zespół wszystkich artystek i artystów przyczynił się niemało do tego powodzenia. Znakomita para baletowa Nadieżdina i Nelle darzona była rzęsistemi oklaskami za amerykański taniec Two-step. Senzacyjna ta premiera powtórzoną będzie we środę, czwartek i piątek 1 października.

ODZIEŻ DLA RODZIN PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Odpowiadając licznym życzeniom konsumów urzędniczych i nauczycielskich w zachodniej Małopolsce, sprowadził Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny „NUZA" w Krakowie, ul. Loretańska 5, większe ilości tkanin bieliźnianych i odzieżowych. Delegaci konsumów zechcą się zgłosić najdalej do 15 paździrnika po te towary do „Nuzy". Sprzedaż bez ograniczeń, aż do wyczerpania zapasu.

Z „BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO". Rada nadzorcza „Banku Kupiectwa Polskiego" w Warszawie zamianowała członkami Komitetu wykonawczego dla oddziału tegoż w Krakowie panów: Andrzeja Różyckiego właściciela fabryki i realności, Eugeniusza Jakubowskiego i Stanisława Porębskiego kupców z Krakowa.

Kronika gospodarcza.

Z przemysłu drzewnego

Biuru przemysłu drzewnego w Krakowie powierzyła w r. 1917 dawna „Centrala odbudowy Galicyi" w porozumieniu w Wydziałem krajowym, trudną — jak na ówczesne stasunki — akcyę około zakładania i uruchomienia sieci mechanicznych stolarni w różnych miejscowościach Małopolski.

Dzięki energicznej i świadomej celu pracy grona zawodowców i umiejętnie z dawnego skarbu austryackiego wydobywanym kredytom, zdołała dyrekcya Biura przemysłu drzewnego stworzyć w dziale organizacyi t. zw. „stolarskich hal maszynowych" — niezależnie od innych działów swoich owocnych czynności, których opis wykraczałby poza ramy tej notatki — szereg placówek przemysłu drzewnego, a mianowicie we Lwowie, Janowie, Jaworowie, Jarosławiu, Krośnie, Rzeszowie, Dębicy, Tarnobrzegu, Mielcu, Wadowicach, Krakowie i Zakopanem, które obecnie są już uruchomione i stanowią jeden z realnych dorobków, powstałych wskutek zapobiegliwego wyzyskania okresu wojny do przyspieszenia odbudowy przemysłu polskiego. W stolarniach tych, nowocześnie urządzonych, inwestowano kapitał około 10 milionów marek. W marcu br. przeszły one w posiadanie Ministestwa Robót Publicznych, które postanowiło z jednej strony uczynić z nich pożyteczny instrument do podniesienia sprawności odbudowy technicznej, z drugiej zaś strony wykonanie tego zadania przerzucić w zakresie jak najszerszym na przedsiębiorczość i inicyatywę ukwalifikowanych i odpowiednią gwarancyę dających czynników prywatnych.

W ten sposób zostały już wydzierżawione wszystkie niemal stolarskie hale maszynowe, a produkcya zaopcyonowana do celów odbudowy.

Między innemi stolarska hala maszynowa w Zakopanem, jedna z najwzorowiej urządzonych i wyposażonych, prowadzona pod firmą „Zakopiańskie warsztaty stolarskie i rzeźbiarskie" (Zawersto!) wydzierżawiona została Spółce przemysłu „Strug", która ze swej strony powierzyła techniczne kierownictwo p. Józefowi Kwaśniewskiemu, dawnemu absolwentowi państwowej szkoły przemysłu drzewne-

go w Zakopanem, dotychczasowemu kierownikowi wspomnianych warsztatów, ponadto nawiązała pertraktacye z wybitną siłą handlową z Poznania, której pozyskanie, zdaje się, już nie ulega wątpliwości.

„Strug" zebrawszy odpowiedni kapitał z sfer ofiarnie garnących się do rozwoju przemysłu polskiego, zakupiwszy w Zakopanem kilka realności, rozpoczął produkcyę w skromnych chwilowo rozmiarach.

„Strug" zmierza do zadośćuczynienia nie tylko zamówieniom do celów odbudowy, lecz także do rozszerzenia produkcyi, która obecnie obejmuje meble wszelkiego rodzaju, a w miarę możności i życzeń indywidualnych wszelkie wyroby stolarskie.

„Strug" zmierzać będzie drogą nowoczesnej — na amerykańskich wzorach opartej — administracyi do łączenia za pośrednictwem kooperatyw zakopiańskich i sąsiednich przedsiębiorstw stolarskich w organizacyę, stwarzającą dla członków-pracowników warunki bytu jak najlepsze.

Do tego celu podąży „Strug" drogą demokratyzacyi przedsiębiorstwa.

Mieszkania dla robotników, stolarzy oraz pracowników innego rodzaju, koniecznych w tak poważnej instytucyi, aprowizacya, zaopatrywanie w odzież, obuwie itp. — oto zadania jakie w programie swoim postawił „Strug", mający wszelkie szanse podźwignięcia przemysłu drzewnego na Podhalu, zorganizowania go i stworzenia licznym rzeszom robotniczym doskonałych warunków bytu. „Strug" reprezentuje składem Wydziału i Dyrekcyi olbrzymią siłą moralną, składem akcyonaryuszy bardzo poważne kapitały.

Dość puzzapizmu

Kraków, 1 października.

(stm) Jedną z osobliwych plag naszego życia gospodarczego jest osławiony PUZAPP, którego działalność jest dostatecznie znana licznej rzeszy zarówno producentów jak konsumentów. Gdziekolwiek czegokolwiek się tknąć, wszędzie napotyka się na działalność Puzappu, tego dziwnego tworu, zrodzonego z fatalnego ożenku swojskiego etatyzmu z panną Biurokracyą.

Puzapp stał się obecnie uniwersalny. Chce nas karmić, poić, odziewać — wciskając się zbytecznie między producenta i konsumenta tam, gdzie i tak jest już dosyć pośredników. Jeżeli chodzi o mąkę — Puzapp już jest tu, zagarniając niepotrzebnie w swoje ręce cały przemiał zboża, który następnie oddał w monopol firmie Neuman w Białej — tak, jakby sam rząd czy też interesowani nie mogli i nie potrafili tego zrobić bezpośrednio. Jaki jest z tego pośrednictwa dla kogokolwiek zysk, oprócz samego Puzappu — jest to zupełną zagadką.

Druga dziedzina, w którą tak samo monopolistycznie a niepotrzebnie wkroczył obecnie Puzapp, jest przeróbka owoców. Obfitość w tym roku owoców u nas jest tak wielka, a natomiast ilość tłuszczów tak mała, że należyta przeróbka owoców jest kwestyą żywnościową bardzo ważną dla ludności. Niestety, skąpość porcyi cukrowych, wydzielanych na leg tymacye konsumentom, jest taka, że o prywatnej przeróbce owoców na zimę nie może nawet być mowy. Wobec tego należało się spodziewać, że przeróbkę tę w tem szerszej mierze podejmą fabryki marmolady, korzystając z obfitości surowca, aby módz ludność na zimę zaopatrzyć w ten środek zastępczy tłuszczów. Lecz ta perspektywa rozbija się znowu dzięki ingerencyi naszego wszędobylskiego Puzappu.

Do produkcyi marmolady, wogóle do przeróbki owoców na produkt jako tako trwały, potrzeba przedewszystkiem cukru. Tego jednak wogóle jest niewiele, a to, co pozostało ponad kontyngent, zagarnął Puzapp, który zagadkowem prawem zagarnął dla siebie w monopol przeróbkę owoców, wszystek cukier przeznaczając na wyrób marmolady dla armii. Wyrób ten oddał kilku fabrykom, znowu występując w roli niepotrzebnego pośrednika. Tę przeróbkę można było oddać fabrykom — nie kilku przywilejowanym, ale wszystkim istniejącym w kraju — wprost, osiągając niższe ceny produkcyi drogą konkurencyi, a mając nadzór nad jakością przez kontrolę. Na tej drodze i ludność cywilna mogłaby otrzymać marmoladę, której przy utrzymaniu monopolu w rękach Puzappu nie dostanie wcale, gdyż sprowadzanie przetworów o wocowych z zagranicy jest niemożliwe, jak zresztą i niepotrzebne przy obecnej konjunkturze.

Cukier do przeróbki owoców powinny mieć przydzielony wszystkie fabryki, zwłaszcza zaś tzw. „cukrzycę". Jeżeli te fabryki skazane będą na sprowadzanie cukru zagranicznego (ze szkodą dla naszej waluty), to kilo marmolady, które przy zastosowaniu krajowej cukrzycy kosztowałoby około 20 marek, kosztować musi około 100 marek, wtedy zaś stanie się ona artykułem „luksusowym", niedostępnym wskutek swej ceny dla szerokich sfer ludności. Taki jest skutek wkroczenia Puzappu w tę dziedzinę, nie mówiąc już o tem, że zmierza ono do zrujnowania pięknej zapowiadający rozwój gałęzi przemysłu, którą należałoby raczej popierać. Dlatego też hasło „precz z „Puzappizmem" staje się coraz bardziej popularnem. Slawetny Puzapp należy ograniczyć w jego zapędach ku spętaniu wszelkiej prywatnej inicyatywy przemysłowej i handlowej, ze szkodą nie tylko przemysłu i handlu, ale i konsumentów.

Niesłychane kradzieże w Zakopanem.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, 30 września.

Jak Zakopane Zakopanem, czegoś podobnego nie było nigdy w stolicy tatrzańskiej, co się obecnie dzieje. W Zakopanem nie było dawniej wogóle zwyczaju zamykania drzwi w willach, o kradzieżach bowiem nikt nie słyszał, — obecnie nie pomagają nawet zamknięte na zamek drzwi, ani zaryglowane okna. Jakaś niesłychanie zuchwała banda opryszków, — prawdopodobnie międzynarodowych włamywaczy, a w każdym razie wielkomiejskich, wysoko wykwalifikowanych w swym zawodzie, — grasuje po Zakopanem, budząc panikę zarówno wśród stałych mieszkańców, jak i wśród gości. Oprócz mnóstwa mniejszych kradzieży w mieście, złodzieje ci dokonali szeregu rabunków i włamań budzących podziw zarówno swą śmiałością, jak i doskonałą precyzyą.

I tak do willi „Pysznej", do mieszkania pp. H., włamali się opryszkowie w nocy, otworzywszy sobie bez żadnego hałasu okno tak, że nikt się w mieszkaniu nie obudził. Następnie widocznie odurzyli śpiących w pokoju jakimś narkotykiem i swobodnie przystąpili do kradzieży, zabrawszy bižuterye i co kosztowniejsze rzeczy, wartości 200.000, wyszli tą samą drogą i podobno odjechali samochodem.

Inny znowu wypadek zaszedł w jednej z will na „Bystrem", gdzie włamywacze z mieszkania państwa G., podczas gdy ci przy kolacyi siedzieli w sąsiednim pokoju, potrafili bez zwrócenia niczyjej uwagi, zabrać całą garderobę i bieliznę, zostawiając nieszczęsnych gości tylko w tem, co mieli na sobie.

Wogóle na Bystrem złodzieje zabierają garderobę i bieliznę, widocznie w zamiarze ułatwienia pozostającym tam jeszcze letnikom kąpieli słonecznych.

Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej, ale mnożenie ich jest bezcelowem, wystarczają one bowiem do zilustrowania stosunków, jakie obecnie zapanowały w Zakopanem. Gorzej jest, że wypadki te i stosunki zdają się nie wielkie budzić zainteresowanie wśród zakopiańskiej policyi, która zajęta niesłychanie gorliwem tropieniem politycznych przestępców, za pomocą aż specyalnego wydziału, nie chce zainteresować się bliżej komunistami praktycznymi, przeprowadzającymi bezkarnie wywłaszczenia własności prywatnej mieszkańców Zakopanego. Ze strony ludności proponowano już kilkakrotnie stworzenie straży obywatelskiej, dla położenia kresu tej niesłychanej pladze. Myśl ta jednak spotkała się z dziwną obojętnością, a nawet niechęcią miejscowych władz gminnych, które polecily jako remedyum trzymanie... psów (!), jednocześnie ogłaszając zakaz — trzymania psów z powodu wścieklizny.

Oczywiście wykonanie jednoczesne tych obydwu rad okazało się niemożliwem. Wobec tego zrozpaczona ludność i goście Zakopanego apelują bodaj do krakowskiej policyi, aby ich ratowała w opresyi i wysłała jednego ze zdolniejszych ajentów do tatrzańskiej stolicy dla wyśledzenia opryszków, którzy najechali Zakopane. Jest to tem bardziej wskazane, że wogóle przy bohaterskich czynach zakopiańskich włamywaczy dużą rolę odgrywa samochód, co wskazuje, iż ci rycerze wytrycha przybywają z zewnątrz. Jasne księżycowe noce i piękna pogoda sprzyjają ich podróży, a na miejscu bezradność zakopiańskiej policyi. Ratunek musi więc przyjść od strony Wawelu. **Ll.**

Z NOWEGO SĄCZA.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej m. Nowego Sącza wybrano po blisko dwuletniej przerwie nowego burmistrza, którym został dotychczasowy wiceburmistrz, p. Wiktor Oleksy, następnie wiceburmistrzem wybrano p. dra Romana Sichrawę, a wreszcie I. asesorem z prawem zastępstwa burmistrza adwokata dra Koerbla, reprezentanta Żydów, stojących bez zastrzeżeń na gruncie nie tylko państwowości, ale też i narodowości polskiej. Od nowego prezydum miasta oczekujemy bardziej realnej i pozytywnej pracy dla dobra miasta i obywateli, a zwłaszcza doprowadzenia do zgodnej współpracy wszystkich mieszkańców bez względu na stronnictwo, stan i wyznanie.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Bogusławowi Schneidrowi w Rakowicach. Informacyi o Polakach może Pan zasięgnąć w „Polskim Związku Narodowym w Chicago" lub w „Rzymsko-katolickiem Zjednoczeniu" lub w „Dzienniku Ludowym" w Chicago. Przesłana przez Pana kwota 100 marek pozostaje w redakcyi do Pańskiej dyspozycyi.

NADESŁANE.

Ruch giełdowy.

Kraków, 1 października.

(4) Ruch w papierach przemysłowych bardzo żywy, przy tendencyi zwyżkowej. Faworytem w dniu wczorajszym była „Górka", która osiągnęła 1850 w stosunku do 1775 z dnia onegdajszego. „Zieleniewski" uzyskały też zwyżkę, płacono za nie 1925. Z innych Polska Nafta oraz „Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini" cieszyły się znaczną pokupnością.

Waluty i dewizy bez zmiany.

Z akcyj bankowych poszukują nadal Polski Bank przemysłowy, za który wczoraj płacono 510.

W papierach lokacyjnych zastój.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 30 WRZEŚNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280, czeki 260, 280. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225, czeki 210 225. Franki francuskie gotówka 18'25, 18'75, czeki 18'25, 18'75. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75, czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 44, czeki 43, 44. Funty szterlingi gotówka 935, 970, czeki 935, 970. Marki niemieckie gotówka 445, 465, czeki 445, 465. Korony austryackie gotówka 92, 94, czeki 94, 96. Korony czeskie czeki 360, 370. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 39, 39'75, czeki 39, 39'75. Korony norweskie gotówka 39, 39'75, czeki 39, 39'75. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'75, 11'75, czeki 10'75, 11'75. Marki fińskie gotówka —, czeki 6'20, 6'50. Floreny holenderskie gotówka 84, 86, czeki 84, 86.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 400, żąd. 440, transakc. 420. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 275. Zieleniewski ofiar. 1875, żąd. 1975, transakc. 1910—1925. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1775, żąd. 1875, transakc. 1825—1850. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1700, 1800, transakc.

1775—1740. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4100, żąd. 4300. Polska Nafta ofiar. 1300, żąd. 1400, transakc. 1375—1360. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2800. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1300, żąd. 1400, transakc. 1375.

Warszawa (tel. M.). Przy wielkim ruchu na polu akcyj kursa kształtowały się na dzisiejszej giełdzie warszawskiej zniżkowo. Szczególnie słaba panowała tendencya dla akcyj bankowych, z których tylko Bank kupiecki łódzki utrzymał się w kursie. Z pozostałych akcyj znaczniejsza zwyżka dotyczyła tylko Zawiercia. Papiery procentowe w kursie na ogół zdołały się utrzymać. Ruch był bardzo ograniczony. Ruble oddawano po cenach niższych, przyczem setki carskie ponownie osiągnęły tańsze ceny, niż pięćsetki. Notowania dewiz obcych przeważnie podwyższone. W tym dziale jednakże panował zastój.

Giełda warszawska z dnia 30 b. m.: Oblig. m. Warszawy 6% z r. 1915/16 wart. kup. 6,44,4, żąd. 217, poszuk. 214. 6% z 1917 wart. kup. 1,48,3, transakc. 175, żąd. 102, poszuk. 100. 5% Banku ziem. wart. kup. 2,30, żąd. 103, poszuk. 101. Listy zast. 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 2,44,7, transakc. 186'25—185'75. 4% ziem. wart. kup. 2,17,6. 5% m. Warszawy wart. kup. 4,96,7, transakc. 230'50—231, żąd. 233, poszuk. 229. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 4,47,1, żąd. 214, poszuk. 210. 5% m. Warszawy wart. kup. 1,37,2, żąd. 196.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280, czeki 260, 280. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225. Franki francuskie gotówka 18'25, 18'75, czeki 18'25, 18'75. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75, czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 44, czeki 43, 44. Funty szterlingi 935, 970, czeki 930, 970. Marki niemieckie gotówka 445, 465, czeki 445, 465. Korony austryackie gotówka 92, 94, czeki 94, 96. Korony czeskie czeki 3'60, 3'70. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 39, 39'75, czeki 39, 39'75. Korony norweskie gotówka 39, 39'75, czeki 39, 39'75. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'75, 11'25, czeki 10'75, 11'25. Marki fińskie gotówka —, czeki 6'20, 6'50. Floreny holenderskie gotówka 84, 86, czeki 84, 86. Transakcye: ruble carskie setki 275—267'50, pięćsetki 282'50—273, tysiączki 90'84—88, 250-tki 63—60.

Libawa (PAT. Radio. Kursa giełdy w Rydze: Funty szterlingi 565, dolary 155, franki 1050, korony szwedzkie 3300, korony duńskie 2250, marki niemieckie 280, marki fińskie 440, estońskie 40, polskie 53, ruble carskie tysiące i w setkach 150.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 30 b. m.: Renta majowa 78'10, austryacka renta koronowa 98, renta lutowa 99, losy tureckie 2600, pryorytety kolei południowej 1355, Anglobank 839, Bankverein 792, Bodenkredit 1865, austryacki zakład kredytowy 982, Bank depozytowy 780, Laenderbank 1178, Merkur 869, Unionbank —, Bank obrotowy 636, Živnostenska Banka —, kolej północna 14700, kolej Lwów—Czerniowce 2199, koleje austryackie 4420, kolej południowa 1688, Alpiny 4075, Berg und Huetten 10600, Prager Eisen 8800, Krupp 1661, Poldihuette 2800, Rima 3295, Skoda 2480, Zieleniewski —, Apollo 7510, Fanto 25300, Galicyjskie Karpaty 19020, Galicya 28725, Schodnica 15870.

Kursa austryackiej Centrali dewiz z dnia 30 b. m.: Amsterdam 8600, Berlin 516'50, Zurych 4300, Chrystyania 3800, Kopenhaga 3800, Sztokholm 5400, Marki niemieckie 510'50, Lei 515, Lewy 380, Franki szwajcarskie 42'75, franki francuskie 18'50, Sztokholm 5400, banknoty włoskie 11'90, angielskie 920, dolary 270, ruble romanowskie 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 253—274, Budapeszt 96—106, Praga 410—456, Warszawa 100—114, nowe noty dynarowe 1010—1060.

Zurych (PAT). Kursa końcowe dewiz z dnia 30. b. m.: Berlin 9'95, Holandya 193'80, Nowy Jork 622, Londyn 21'72, Paryż 41'55, Medyolan 25'90, Praga 825, Belgrad 21, Zagrzeb 5, Budapeszt 2, Warszawa —, Wiedeń 270, austryackie korony stemplowane 230, Bruksela 43'60, Kopenhaga 89, Sztokholm 124'50, Chrystyania 89, Madryt 91'50, Buenos Aires 230.

Spis gospodarstw rolnych

Warszawa. (PAT) „Naród" donosi: Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 29 zm. uchwaliła na mocy ustawy z dnia 21 października 1919 o organizacyi statystyki administracyjnej zarządzić przeprowadzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej **spisu gospodarstw rolnych i leśnych ponad 50 ha rolnych obszarów.** Jako władze spisowe powołani są starostowie. Dane dotyczące poszczególnych gospodarstw rolnych i leśnych będą użyte wyłącznie do celów statystycznych.

Walka z księgosuszem.

Warszawa (PAT) Ministerstwo rolnictwa z dóbr państwowych ogłasza komunikat, w którym przestrzega przed księgosuszem, zarazą bydła rogatego, która pojawiła się we wschodniej części kraju w miejscowościach opuszczonych przez bolszewików. Minister rolnictwa zarządził ustawienie kordonu wojskowego na granicach obszarów zapowietrzonych i mianował naczelnego komisarza do walki z księgosuszem w osobie lek. weter. p. Jana Kiszkiele.

Objawy księgosusza są: **utrata chęci do jadła, wielkie pragnienie, osłabienie i dreszcze, wypływ śluzowy, silne zaczarnienie błon śluzowych, zagęszczenie kału, pojawienie się błotnistych, szarych nalotów na błonach śluzowych, podobnie jak przy dyfteryi u ludzi, wreszcie owrzodzenie tych błon.**

Każdy właściciel bydła powinien przestrzegać ściśle następujących wskazówek: 1) O zachorowaniu choćby jednej sztuki na księgosusz lub przy najlżejszych choćby objawach natychmiast donieść do właściwej władzy. 2) Przestrzegać jak najskrupulatniej zarządzeń organów urzędowych. 3) Unikać ile możności stykania się bezpośredniego i pośredniego z obcem bydłem, a przedewszystkiem posługiwania się obcą paszą. 4) Nie wywozić (wynosić z zagrody) w której istnieje choroba, żadnych przedmiotów, a w szczególności paszy, nawozu itd. 5) Nie wpuszczać do zagrody obcych osób, a w szczególności handlarzy, rzeźników, żebraków itp. ludzi, którzy wskutek swego zajęcia łatwo mogą wnieść zarazę. 6) Przewietrzać dokładnie stajnię i od czasu do czasu zmywać żłoby ługiem gorącym, podłogę zaś i ściany bielić świeżo ugaszonym wapnem. 7) Drobne zwierzęta, jak świnie, kozy, koty trzymać w zamknięciu i niedopuszczać, aby się wałęsały po drogach i placach publicznych. 8) Unikać uczęszczania na targi i jarmarki. 9) Starać się, aby owady nie miały przystępu do bydła. W tym celu smarować powierzchnię skóry dziegciem. 10) Dawać bydłu czyste pożywienie i czystą wodę, naczynia do karmienia od czasu do czasu wygotować, albo wyparzać gorącym ługiem.

Wynalazek przeciw fałszowaniu pieniędzy.

Praga (PAT) Wedle Bohemii, miano w Pradze zrobić wynalazek utrudniający fałszowanie biletów bankowych, a polegający na wprowadzeniu listków metalowych do masy papierowej w ten sposób, że przez użycie listków żelaznych lub niklowych można stwierdzić wartość biletów zapomocą magnesu. Zresztą podrabianie wymagałoby wielkich maszyn. Wynalazek ma być zużytkowany także zagranicą.

Z szerokiego świata.

(mm) **23.000 RODZIN W WIEDNIU BEZ MIESZKANIA.** Statystyka wiedeńskiego urzędu mieszkaniowego wykazuje, że obecnie 23.000 rodzin bezdomnych poszukuje mieszkania. Ogółem zatem około 70.000 osób w Wiedniu pozostaje bez dachu, ponieważ przeciętnie wypada na rodzinę po 3 osoby.

(m-m) **ZAWIESZENIE WĘGIERSKIEGO DZIENNIKA W PRESZBURGU.** W Preszburgu władze zawiesiły na czas nieograniczony dziennik węgierski „Magyar Ujszag". Powodem zawieszenia był artykuł pt. „Słowacy i Czesi".

(bil) **HOŁD NIEMCÓW DLA SIR REGINALDA TOWERA.** Prasa niemiecka zasypuje pochwałami wysokiego komisarza sir R. Towera, który wyjechał do Paryża. „Generalanzeiger" żywi nadzieję, że uda mu się przekonać sfery kierujące Ententy, że „Gdańsk nie będzie nigdy polską prowincyą"...

(bil.) **BEZDOMNI WE WŁOSZECH WPROWADZAJĄ SIĘ PRZEMOCĄ DO WILL I PAŁACÓW.** Z Rzymu donoszą: W ostatnich dniach rozszerzył się ruch, mający na celu obsadzenie nowych, jeszcze będących w budowie domów, jako też will i pałaców. Z powodu braku mieszkań wprowadzają się rodziny bezdomnych do szeregu domów, wywieszając wszędzie czerwone chorągwie. Między innemi zajęli wspaniałą willę Albani i willę Cavatelli. Bezdomni mieszkają nawet w salach muzeum. Po kilku godzinach policya usunęła „nowych" lokatorów, ale próby nowej „wprowadzki" wciąż się powtarzają.

(m-m) **D'ANNUNZIO SIĘ ŻENI..** W kolach towarzyskich „królowej mórz" na uroczem Lido i w starych pałazzi wenecyańskich, okalających Canal Grande krąży wieść sensacyjna, iż Gabryel d'Annunzio, samozwańczy, niekoronowany król Rjeki, zamierza wstąpić w legalne związki małżeńskie. Młoda Wenecyanka zdobyła pono serce dyktatora Fiume. Fama głosi, iż jest to kobieta niezwykłej urody i obdarzona wielkim talentem muzycznym. „Zalet i wdzięku tyle" rozbudziło miłość płomienną w łysym bohaterze... Podobno ślub ma się odbyć wkrótce w Wenecyi w kółku ściśle intymnem... Intymność ta zapewne jednakowoż nie przeszkodzi fotografom, operatorom kinowym i dziennikarzom stawić się na interesującem weselu.

(bil) **ROZWÓD PO 3 DNIACH MAŁŻEŃSTWA.** Ameryka jest krajem, gdzie z łatwością i szybko uzyskuje się rozwód, atoli wszelkie rekordy szybkości zostały pobite przez pewnego mieszkańca z San-Francisko Artura Manuinga, który wniósł rozwód już po — trzechdniowem pożyciu małżeńskiem. Opis tego pożycia małżeńskiego zamieszczony w aktach sądowych jest wzorem „stylu telegraficznego". — Oto w całości:

Dzień ślubu:

Ożeniłem się — bardzo zadowolony. Żona przedstawia mi rachunki w łącznej sumie 4000 fr. — robi mi się całkiem słabo.

Drugi dzień: Żona oskarża mnie, że skradłem jej zegarek i grozi mi biciem.

Trzeci i ostatni dzień: Przybywam do domu; drzwi wszystkie zamknięte, żona krzyczy: Wynoś się! — Posłuchałem...

I oto krótka historya, ale wymowna!

(m-m) **KOBIETY LEKARKI W ANGLII A U NAS.** Pisma angielskie podnoszą, że w niektórych zawodach wojna wytworzyła wybitną hyperprodukcyę sił żeńskich. Zwłaszcza daje się to odczuć w zawodzie lekarskim, ponieważ do studyum medycznego kobiety garnęły się tłumnie. Obecnie w Angli pozycya lekarek nie jest bynajmniej świetna. Podwoje wielkich szpitali są dla nich przeważnie zamknięte, kobiety mogą tylko mieć posady lekarek szkolnych, ale na tem stanowisku niewiele się mogą nauczyć — wobec ograniczonej ilości pacyentów. Co zaś tyczy się praktyki prywatnej, to stwierdzić należy, że społeczeństwo jeszcze ciągle z niedowierzaniem odnosi się do lekarek. To też zdarza się teraz nierzadko, że lekarki zmuszone są walczyć z biedą, a niekiedy nawet porzucają medycynę dla jakiegoś bardziej intratnego zawodu.

U nas w Polsce stosunki te przedstawiają się inaczej wobec wielkiego zapotrzebowania lekarzy wogóle. Lekarki znajdują obszerne pole do pracy w szpitalach zarówno cywilnych jak w wojskowych, a także na praktykę prywatną nie mogą narzekać. Uprzedzenia do kobiety-lekarza prawie że już należą do przeszłości. Społeczeństwo okazało się pod tym względem postępowszem od angielskiego i oceniło, że wbrew dawnym przesądom kobieta na stanowisku lekarza jest równie pożyteczną, jak jej koledzy mężczyźni, a zwłaszcza jeśli chodzi o choroby kobiece i dziecinne.

(bil) **DZIECI NA SPRZEDAŻ.** Pewien lekarz w Liege ogłosił w dziennikach, że chce adoptować lub „kupić" dziecko. Na skutek tego ogłoszenia zjawiło się u niego nie mniej, nie więcej tylko 11 matek, oferujących mu swe dzieci. Na zapytanie lekarza, co ich skłoniło do odstąpienia dziecka, cztery podały jako powód istotną nędzę, nie pozwalającą na wychowanie dziecka, siedm zaś oświadczyło z cynizmem, że mają tylko kłopot z jednem dzieckiem, które wymaga wiele opieki i nie pozwala na swobodne wydalenie się z domu, kiedy ma się ochotę pójść do kina albo do „dansingshall" („tancbudy"). Ano, takie już teraz czasy!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.